

JANUSZ HAJKOWSKI

ur. 1937; Lublin



| | |
|-------------------------|---|
| Miejsce i czas wydarzeń | Lublin, II wojna światowa, PRL |
| Słowa kluczowe | projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, Hajkowski, Bolesław ps. "Sosna", historia Bolesława Hajkowskiego |

Mój stryj Bolesław Hajkowski pseudonim „Sosna”

Miałem dwóch stryjów na Kowalskiej, to chodziłem do stryjów. Dlaczego chodziłem do stryjów tak często - bo nie miałem w tym czasie ojca. Mój ojciec walczył, brał udział w wojnie obrony w 1939 roku. Już 18 września, czyli po osiemnastu dniach wojny, dostał się do niewoli niemieckiej i przebywał w Stalagu 3B jako jeńiec wojenny. Wrócił w 1946 roku dopiero do domu, do Lublina. Więc chodziłem do stryjów, no bo widziałem w nich mężczyzn, ojca. Dziecko potrzebowało mieć trochę kontakt z kimś bliskim. A syn jednego z tych stryjów był dowódcą grupy partyzanckiej w okolicach Łęcznej. Nazywał się tak, jak i ja, Hajkowski, a miał na imię Bolesław, pseudonim „Sosna” O nim pięknie pisał Wojciech Siemion, dziennikarz Kuriera Lubelskiego, piękną książkę wydał na jego temat. Nie mam tej książki, choć mam inną książkę, gdzie jest wzmianka o Bolku, który się wstawił wielkim bohaterstwem jako dowódca tej grupy partyzanckiej. Chyba ze cztery czy z pięć lat temu byłem pacjentem u jakiegoś lekarza, u kardiologa w SPSK 4. Jak przeczytał kardiolog, a był w wieku takim gdzieś koło 40 lat, moje nazwisko, mówi: „A proszę Pana, a czy Bolesław imię, to Panu coś mówi?” - „Tak, to jest mój brat stryjeczny” - „Proszę Pana, to bohater” On podobno w Łęcznej, na ulicy, podszedł do grupy żandarmów stojących na ulicach Łęcznej, i na dowódcy tych żandarmów wykonał wyrok. Strzelił mu w łeb, w głowę. Zastrzelił go i odszedł. A pozostali Niemcy byli tak zdezorientowani przez jego odwagę, że nie zareagowali w ogóle. Albo się bali o swoje życie, o siebie, albo stres tak spowodował, że ich tak sparaliżowało. A on sobie odszedł, zaraz go wchłonęła ta grupa partyzancka i zniknął. Dowiedziałem się o tym przypadkowo od lekarza Zakrzewskiego przed czterema, pięcioma laty, co mnie bardzo zaskoczyło, bo tego nie wiedziałem, że był takim bohaterem. Bolka widziałem dwa razy w życiu. Widziałem go w 1945 roku, spotkałem go u stryja w domu. Był to wysoki mężczyzna, stąd pseudonim „Sosna” Miał gdzieś tak koło metr dziewięćdziesiąt wzrostu, był bardzo odważny, zbudowany mocno. Drugi raz go spotkałem w mieszkaniu mojego

brata rodzonego, gdzieś w latach 80-tych. Były to już szczątki człowieka. Był tak zniszczony, bo przez cały czas, od roku 1945, jak go widziałem pierwszy raz, do drugiego spotkania siedział w więzieniu. Tu w naszym polskim więzieniu, bo był dowódcą jakiegoś tam BCh, to były Bataliony Chłopskie, i za to był później prześladowany, i siedział w naszym więzieniu w Polsce Ludowej. Dwa miesiące, czy trzy miesiące później, po tym ostatnim spotkaniu, Bolek skończył życie, bo po prostu był tak wykończony w szpitalu, że już nie mógł dalej żyć. Zwolniono go tylko dlatego, że to były już jego ostatnie dni życia.

| | |
|--------------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2021-06-17, Lublin |
| Rozmawiał/a | Piotr Lasota |
| Redakcja | Piotr Lasota, Małgorzata Mcejewska |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |